

PRZECIWNOCI



SOBOTA (PO POŁUDNIU) — 6 czerwca

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Mk 4,35-41; 5,21-34; Rz 5,3-5; Hi 19,23-27; 23,8-12; Łk 24,13-27; Rz 8,18.28.

TEKST PAMIĘCIOWY: „A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” (Rz 5,3-5).

Pewnego wieczora, gdy słońce chowało się za horyzont, pewna nastolatka wracała do domu. Nagle nadszła burzowa chmura i zaczęło mocno wiać. Dziewczyna przyspieszyła kroku, wiedząc, że jest jeszcze dość daleko od domu. Wtedy pierwsze krople deszczu spadły na ziemię, a po chwili zaczęła się prawdziwa ulewa. Dziewczyna dobiegła zdyszana do drzwi domu, wpadając na swojego ojca, który wybiegł naprzeciw i zarzucił jej pelerynę na głowę i ramiona.

— Zobaczyłem, jak biegniesz — powiedział. — Dlaczego zatrzymałaś się na widok błyskawic i uśmiechnęłaś się, podniósłszy głowę do góry?

— Spojrzałam w górę, bo Bóg robił mi zdjęcia — odpowiedziała.

Jak reagujemy, gdy burze życia nadchodzą albo gdy doświadczamy przeciwności w naszej więzi z Bogiem? Czy pochylamy nisko głowę, gdy zaczyna wiać wiatr i padać deszcz, czy raczej spoglądamy w górę, wiedząc, że Bóg jest z nami, gdy zwracamy się ku Niemu?

W tej lekcji przyjrzymy się naszym reakcjom na życiowe wyzwania. Rozważymy to, jak możemy wykorzystać przeciwności życiowe, by wzmacniać nasze najważniejsze więzi, zamiast pozwalać, by ulegały one osłabieniu.

Jezus spędził dzień, przemawiając do wielkiego tłumu na brzegu Jeziora Galilejskiego. Słowa Jezusa wypowiedziane tamtego dnia rozbrzmiewały echem w umysłach ludzi przez długi czas i będą rozbrzmiewać w wieczności.

Wieczorem Jezus poprosił swoich uczniów, by wyruszyli wraz z Nim na drugą stronę jeziora:

— „Przeprawmy się na drugą stronę” (Mk 4,35).

Jezus wiedział, że na jeziorze zaskoczy ich burza i właśnie dlatego poprosił, by wypłynęli. Chciał nauczyć swoich najbliższych uczniów ważnej życiowej lekcji.

Z pewnością wiesz, co stało się potem.

Przeczytaj o tej burzy raz jeszcze w Mk 4,35-41. Czego historia ta uczy nas o wierze?

Rozważ następujące punkty:

1. Jezus zasnął w jedynym miejscu na łodzi nadającym się do spania. W starożytności łodzie rybackie były wyposażone w wyściełaną ławkę, na której zasiadał sternik nadający kierunek łodzi. Zatem Jezus najwyraźniej pełnił rolę sternika, ale paradoksalnie zasnął przy sterze.

2. Niektórzy z uczniów dobrze znali się na żeglowaniu. Piotr, Jakub i Jan byli doświadczonymi rybakami. Znali Jezioro Galilejskie, jak własną kieszeń, i wiedzieli, co należy czynić na łodzi podczas burzy.

3. Jest to jedyny przypadek opisany w ewangeljach, gdy Jezus spał. Podczas jednej z najgorszych burz w ich życiu, gdy uczniowie byli przerażeni i sądzili, że zginą, Jezus spał u steru ich łodzi!

4. W tej kryzysowej sytuacji uczniowie zareagowali, kierując do Jezusa pytanie: — „Nic cię to nie obchodzi, że giniemy?” (Mk 4,38).

Zakwestionowali charakter Jezusa i Jego miłość do nich. Niestety, podobna reakcja jest dość typowa dla ludzi w trudnych chwilach życia.

W poczuciu beznadziejności próbujemy sami się ratować (jak uczniowie), a czasami, doznawszy cierpienia i straty, zaczynamy nawet wątpić w miłość Boga oraz Jego troskę o nas. Zakładamy, że Bóg powinien działać w określony sposób, który uznajemy za słuszny z ludzkiego punktu widzenia. Jednak, podobnie jak w przypadku uczniów, celem życiowej burzy może być dokonanie przez Boga największych cudów w naszym życiu. Bóg jest *zawsze* wierny, nawet jeśli pozornie zachowuje obojętność, a Jego beczynność wydaje się nam niezrozumiała. On jest z nami pośród burz i może je uciszyć, choć my sami jesteśmy wobec nich bezradni.

Jak zazwyczaj reagujesz, gdy dotykają cię życiowe burze? Jak takie przeżycia wpływają na twoją więź z Bogiem? Jak stosujesz w swoim życiu zasadę zapisaną w 2 Kor 5,7?

Wyobraź sobie wielotysięczny tłum na brzegu Jeziora Galilejskiego. Wczesnym rankiem ludzie ci czekali na powrót Jezusa, a gdy wysiadł z łodzi, stłoczyli się wokół Niego i podążyli za nim do Kafarnaum. Nagle zjawił się wśród nich Jair, przełożony synagogi. Przedarł się przez tłum i błagał Jezusa, by przybył do jego domu i uzdrowił jego umierającą córkę.

W tłumie otaczającym Jezusa znajdowała się także kobieta, która od wielu lat cierpiała z powodu przykrej dolegliwości. Wydała wszystkie swoje oszczędności na lekarzy, ale „nic jej nie pomogło, przeciwnie, raczej jej się pogorszyło” (Mk 5,26). Usłyszała wieści o Wielkim Uzdrowicielu z Galilei i z nadzieją w sercu ostatkiem sił wyszła z domu tego ranka, by udać się na spotkanie Jezusa. Ryzykując życiem, przeciskała się przez tłum, aż wreszcie Go ujrzała. Zebrała się na całą odwagę i powiedziała sobie:

— „Jeśli się dotknę choćby szaty jego, będę uzdrowiona” (Mk 5,28).

Przeczytaj Mk 5,21-34. Co wydarzyło się potem i czego uczy nas ten cud dokonany przez Jezusa?

To wydarzenie ukazuje dobitnie, że Jezus troszczy się o chorych i samotnych, zagubionych w tłumie. Współczuje każdemu cierpiącemu człowiekowi. Wielu ludzi tamtego dnia tłoczyło się wokół Jezusa i dotykało go, ale ta kobieta świadomie sięgnęła, by dotknąć Jezusa i otrzymać błogosławieństwo, którego tak bardzo potrzebowała. Jednak to nie jej dotyk ją uzdrowił. To jej wiara uczyniła ją otwartą na działanie mocy Bożej i uzdrowienie (zob. Mk 5,34). „Zbawiciel potrafił odróżnić pełne wiary dotknięcie od przypadkowych nieostrożnych potrąceń ciżby”⁵⁸. Także szata Jezusa nie miała w sobie żadnej szczególnej mocy. Przez wiarę kobieta wybrała Jezusa jako Uzdrowiciela, a On ją uzdrowił.

Ta słaba kobieta, cierpiąca i zrozpaczona, mogła tego dnia pozostać w domu, ale zamiast tego świadomie i z nadzieją szukała Jezusa, by znaleźć w Nim Przyjaciela i Uzdrowiciela. Jego widok z daleka nie wystarczył — musiała przyjść do Niego.

Dzisiaj Jezus zaprasza nas do podobnego doświadczenia. Mówi:

— „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,28-29).

W jaki sposób owa kobieta potrzebująca uzdrowienia stała się ilustracją prawdy zawartej w Rz 5,3-5? Jak prawda ta może działać w twoim życiu?

⁵⁸ Ellen G. White, *Życie Jezusa*, wyd. 16, Warszawa 2018, s. 254.

Gdy myślimy o przeciwnościach życiowych dotyczących ludzi wspomnianych w *Biblii*, Hiob chyba jako pierwszy przychodzi nam na myśl. Utracił nie tylko cały swój dobytek (zob. Hi 1,14-17), wszystkie dzieci (zob. Hi 1,18-19), ale także zdrowie (zob. Hi 2,7). Na dodatek jego żona przeżyła psychiczne załamanie i zaczęła go namawiać, by przeklinał Boga i umarł (zob. Hi 2,9).

Na wieść o tym, co go spotkało, trzech przyjaciele przybyli w odwiedziny do Hioba. Gdy go zobaczyli, byli tak wstrząśnięci, iż nie byli w stanie rozmawiać z nim przez siedem dni (zob. Hi 2,13). Gdy wreszcie przemówili, usiłowali na ludzki sposób wytłumaczyć, dlaczego tak wielkie nieszczęście spotkało Hioba. Jednak czyniąc to, jedynie pogłębiali jego psychiczne cierpienie. Wszyscy trzech obwinili Hioba, twierdząc, że zapewne dopuścił się jakichś ukrytych grzechów i nie okazał dotąd skruchy (zob. Hi 8.11.15). Mówili nawet:

— „Tak to jest z mieszkaniem bezbożnika, tak jest z domem tego, który nie zna Boga” (Hi 18,21).

Jak Hiob odpowiadał na te zarzuty? (Zob. Hi 19,23-27; 23,8-12).

Choć Hioba spotkało straszliwe nieszczęście, którego przyczyny nie był w stanie zrozumieć, to jednak pozostał on wierny Bogu. Wyrwał mimo cierpienia. Nie winił Boga ani Go nie przeklinał. Zamiast tego, kuszony, by obwinic Boga, oświadczył:

— „Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione” (Hi 1,21).

Podobnie jak to było w przypadku Hioba, uczestniczymy w wielkim boju między dobrem a złem. Szatan usiłuje nas złamać cierpieniem, materialną stratą i przeciwnościami losu, realizując swój plan wypaczenia obrazu Boga w oczach ludzkości. Gdy dotyczą nas nieszczęścia, możemy zareagować na nie na jeden z dwóch sposobów — obwinic Boga i odrzucic Go albo przyłgnąć do Niego z całą siłą. Choć wokół nas toczy się duchowa walka, to jednak musimy pamiętać, że w świetle wieczności nasze doczesne problemy są jedynie chwilową próbą (zob. 2 Kor 4,16-18). Pełen obraz rzeczywistości nie jest obecnie dostępny dla naszych oczu, więc jednym z największych wyzwania dla wierzących jest ufanie Bogu nawet w najczarniejszych chwilach. Bóg na wiele sposobów objawia nam prawdziwość swojej miłości. Musimy się trzymać tej doniosłej prawdy o miłości Boga, nawet jeśli są chwile, gdy nie potrafimy jej odczuć.

Jeśli właśnie przeżywasz trudny okres swojego życia, zwróć się do Boga. Weź Biblię, swój dziennik modlitewny i udaj się w spokojne miejsce na łonie przyrody. Przepisz Rz 5,3-5 i zastanów się nad przesłaniami zawartymi w tych wersetach, wierząc, że miłość Boga i Jego troska o ciebie są podstawą pewności i stabilności w twoim życiu.

Dwaj uczniowie przeżywali huśtawkę emocji, wspominając wydarzenia kilku ostatnich tygodni oraz słowa, które zapamiętali. Myśleli o triumfalnym wjeździe Jezusa do Jerozolimy i oczyszczeniu świątyni z handlarzy. Wiedzieli, że Jezus obchodził Paschę ze swoimi uczniami, a potem modlił się w Getsemane. Tam też został zdradzony przez Judasza. Potem osądzono Go, wyszydono i pobito. Myśleli o tym, jak został przybity do krzyża, i o Jego ostatnich słowach wypowiedzianych przed śmiercią w piątkowe popołudnie. W mieście rozeszła się wieść, że gdy Jezus umarł na Golgocie, zasłona wewnątrz świątyni została rozdarta niewidzialną ręką. Nastąpiło także trzęsienie ziemi i otworzyły się groby wielu sprawiedliwych. Potem zdjęto ciało Jezusa z krzyża i złożono je w grobie, zanim nastał szabat. Umysły uczniów wypełniły przygnębienie, zniechęcenie i wątpliwości. Nie mogli pojąć, co tak naprawdę się stało.

Wyznawcy Jezusa byli rozczarowani i zawiedzeni oraz czuli się opuszczeni. To były najtrudniejsze dni w ich życiu. Nie rozumieli, że była to tylko krótka chwila w najwspanialszej historii wszech czasów. Gdy tak we dwóch wędrowali do Emaus, sam Jezus przyłączył się do nich i poszedł z nimi.

Przeczytaj opis spotkania Jezusa z dwoma Jego uczniami w Łk 24,13-27. Pomyśl, jak to, co wydarzyło się w tamtych dniach, było postrzegane z dwóch różnych punktów widzenia — z jednej strony z punktu widzenia uczniów, a z drugiej strony z punktu widzenia Jezusa.

Gdy dwaj uczniowie w końcu rozpoznali Jezusa, wyruszyli niezwłocznie w drogę powrotną do Jerozolimy, by opowiedzieć to, czego doświadczyli (zob. Łk 24,33-34). Tego samego wieczora Jezus spotkał się ze swoimi uczniami. Gdy nagle pojawił się wśród nich, byli przerażeni. On zaś zapytał:

— „Czemu jesteście zatrwożeni i czemu wątpliwości budzą się w waszych sercach?” (Łk 24,38).

Podobne pytanie Jezus kieruje dzisiaj do nas. Tak często zapominamy, że On idzie z nami nawet ciemną doliną. Bardzo często nie rozpoznajemy Go, choć słyszemy Jego głos. Zapominamy, że nasza historia nie kończy się tu i teraz. Gdy jesteśmy uciśnieni, pozwalamy, by zwątpienie zakradało się do naszych serc i nie pamiętamy, że w rękach Jezusa zawsze jesteśmy bezpieczni. Nieraz zdarza nam się sądzić, że wiemy lepiej niż Jezus, co naprawdę dzieje się w naszym życiu (zob. Łk 24,18).

Biblia radzi nam, jak jako chrześcijanie powinniśmy reagować na wyzwania i przeciwności. Poświęć nieco czasu na przestudiowanie następujących kilku fragmentów Nowego Testamentu: Rz 8,28; Flp 4,4-13; Jk 1,2-4.12; 2 Kor 12,9-10. W ramach tego studium zapisz trzy zasadnicze przesłania, którymi będziesz mógł podzielić się z kimś, kto doświadcza różnych przeciwności. Pamiętaj przy tym przesłanie płynące z 2 Kor 1,4.

Czy w chwilach szczególnego zniechęcenia i przygnębienia zdarzało ci się marzyć o tym, by ujrzeć Jezusa? Wyobraź sobie, że opisany poniżej sen przyśnił się tobie:

„Wydawało mi się, że siedzę zupełnie załamana z twarzą ukrytą w dłoniach, myśląc w ten sposób: *Gdyby Jezus był teraz na ziemi, pobiegłabym do Niego, padła do Jego stóp i powiedziała Mu o moim cierpieniu. On nie odwróciłby się ode mnie, zlitowałby się nade mną, a ja miłowałabym Go i służyła Mu zawsze.* W tej chwili otwarły się drzwi i pojawiła się w nich dostojna postać o pięknym obliczu. Przybysz popatrzył na mnie z litością i powiedział:

— Czy chcesz ujrzeć Jezusa? On jest tutaj i możesz Go zobaczyć, jeśli tego pragniesz. Weź wszystko, co masz, i pójdz za mną.

Stuchalam tego z niewysłowioną radością i ochoczo zebrałam kilka cennych przedmiotów i podażyłam za moim przewodnikiem. Poprowadził mnie wąskimi i, jak się wydawało, kruchymi schodami. Gdy stapałam po kolejnych stopniach, on ostrzegł mnie, bym patrzyła nieustannie w górę, aby nie zakreśliło mi się w głowie i abym nie spadła. Wielu z tych, którzy szli tymi stromymi schodami, spadło, zanim dotarli na górę.

Wreszcie dotarliśmy do ostatniego stopnia i stanęliśmy przed drzwiami. Tam mój przewodnik polecił mi zostawić wszystko, co zabrałam ze sobą. Chętnie odłożyłam wszystkie te rzeczy, a on otworzył drzwi i zaprosił, bym weszła. W następnej chwili stanęłam przed Jezusem. Bezbłędnie rozpoznałam Jego piękne oblicze. Nikt inny nie mógł promieniować taką dobrocią i majestatem. Gdy skierował na mnie wzrok, od razu wiedziałam, że zna całe moje życie oraz wszystkie moje myśli i uczucia.

Próbowałam ukryć się przed Jego spojrzeniem, nie mogąc znieść Jego badawczego wzroku, ale On przybliżył się z uśmiechem i, kładąc dłoń na mojej głowie, powiedział:

— Nie bój się.

Brzmienie Jego najmiłszego głosu nappełniło moje serce szczęściem, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyłam. Będąc przejęta radością, nie byłam w stanie wypowiedzieć ani jednego słowa, ale szczęśliwa padłam u Jego stóp. Gdy tak leżałam bezradnie, widziałam sceny pełne piękna i chwały. Wydawało mi się, że otaczają mnie bezpieczeństwo i pokój nieba. Z czasem odzyskałam siłę i wstałam. Pełne miłości oczy Jezusa wciąż skierowane były na mnie, a Jego uśmiech wypełnił moją duszę radością. Jego obecność przejmowała mnie świętą czcią i niewysłowioną miłością. (...).

Ten sen dał mi nadzieję (...) [i] wiarę (...). Piękno i prostota ufania Bogu zaczęły docierać do mojej spowitej mrokiem duszy⁵⁹.

Pośród przeciwności życia musimy patrzeć na Jezusa i na to, co On objawia nam o miłości Boga do nas.

Jaką nadzieję możesz czerpać dla siebie dzisiaj z tego, co zostało napisane w Rz 8,18.28?

⁵⁹ Ellen G. White, *Early Writings*, Hagerstown 1945, s. 79-81.

DO DALSZEGO STUDIUM

Gdy spotykają nas życiowe wyzwania, najbardziej potrzebujemy tego, by przyłgnąć do Boga. Lekcje tego kwartału służą odnowieniu i podtrzymaniu naszej ścisłej więzi z Bogiem. Gdy spotykają cię przeciwności, takie jak problemy zdrowotne, trudności finansowe, rozpad małżeństwa, śmierć bliskiej osoby czy inne smutne i tragiczne doświadczenia, rozważ poniższe pytania do dyskusji i przemyśl lekcje, które przestudiowaliśmy dotąd w tym kwartale.

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Jak przeciwności, których doświadczyłeś, wpłynęły na twoje pojmowanie Boga? Jak możesz wyraźniej zrozumieć prawdę o charakterze Boga?

2. Kiedy ostatnio modliłeś się, by głos Boga przemawiający do ciebie był wyraźniejszy niż głos nieprzyjaciela? Pamiętaj, że złodziej (szatan) przychodzi kraść, zabijać i niszczyć, a Bóg daje obfite życie (zob. J 10,10).

3. Czy twoje serce jest pokorne? Czy ufasz, że Bóg jest nadal twoim Panem i prowadzi cię mimo trudności? Jeśli nie, jak możesz się nauczyć pokornej ufności w dobroć i miłość Boga do ciebie osobiście?

4. Czy trwasz każdego dnia ugruntowany w Słowie Bożym? Proś Boga, by odraździł twoją pierwszą miłość do Niego, także w trudnych chwilach twojego życia.

5. Kiedy ostatnio zwracałeś się do Boga jako Pocieszyciela i Doradcy w modlitwie, ufając, że On dotrzyma obietnicy, iż nigdy cię nie opuści ani nie porzuci (zob. Hbr 13,5)?

6. Jeśli twoja wiara jest słaba, módl się:

— „Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu” (Mk 9,24).

Otoczaj się ludźmi, którzy cię wzmacniają, a nie takimi, którzy cię przygnębiają.

7. Świat nie zawsze troszczy się o słabych, nieświadomych, zranionych i załamanych. Boże przesłanie — *gdy ty jesteś słaby, Ja jestem silny* — jest przesłaniem zmieniającym los ludzi. Pomyśl o kimś, kogo możesz wesprzeć dzisiaj przy pomocy tego przesłania.

PODSUMOWANIE

Wciąż żyjemy w grzesznym świecie pełnym bólu i cierpienia. Każdy z nas czasami doświadcza poważnych trudności, które mogą sprawić, że pojawi się w nas wątpliwość w miłość Boga do nas. Gdy studiujemy reakcje biblijnych postaci na życiowe przeciwności, nabieramy odwagi, gdyż uczą nas one, że nasze reakcje w takich sytuacjach mogą wzmacniać naszą więź z Bogiem, który się nie zmienia (zob. Ml 3,6) i którego miłość względem nas pozostaje stała.